

zwierciadło

5 (1975) maj 2011 cena 8,90 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 383767



WIELKI KONKURS
DO WYGRANIA SPORTOWA
ALFA ROMEO MITO
+100 NAGRÓD

Sharon Stone 50 lat?! PIĘKNO PŁYNIE Z DUSZY

Monika Kuszyńska:

siła zaczyna się
od słabości

TEMAT MIESIĄCA
Jak doświadczyć cudu



Rok po...
z Joanną
Racewicz

o książce,
pamięci
i miłości

LUKSEMBURG,
CHATA, SZKŁO
Cudowne lata
Hołdysa

POROZMAWIAJMY
O SEKSIE
Pierwszy raz inaczej

kulturalny maj^{'11}

zwierciadło

Wydarzenia (s. 188)

Literatura (s. 190)

Strefa bez stresu (s. 192)

Film (s. 194)

Muzyka (s. 195)

Sztuka (s. 196)

Postać Hildegarda z Bingen (s. 198)

MY SKIN



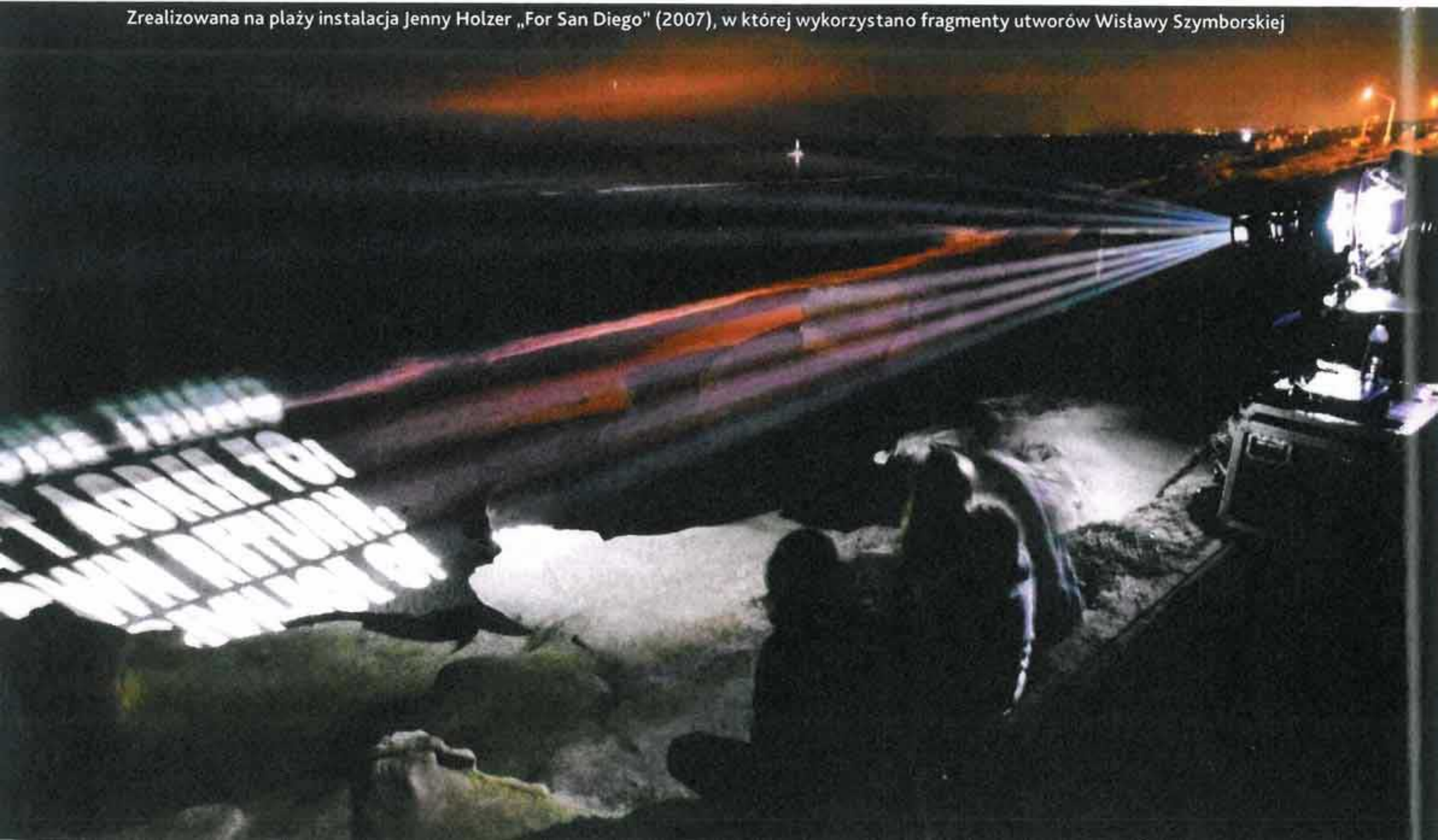
SENTENCJE DO ROZPOWSZECHNIANIA

Jenny Holzer zbudowała swoją sztukę ze słów. Umieszczała je na autach, plakatach i prezerwatywach. Wyświetlała na budynki i fale oceanów. Kolejny rozdział tego tekstu możemy czytać w Art Stations w Poznaniu

Emblematem współczesnej sztuki jest zatopiony w formalinie rekin Damiena Hirsta oraz stworzona kosztem 12 mln funtów wysadzana brylantami platynowa czaszka autorstwa tego samego artysty; czerep ma wprawione, oczywiście, prawdziwe ludzkie zęby. Sztuka współczesna jest nihilistyczna, od dawna już nie mówi o niczym istotnym, zmieniła się w festiwal błyskotliwych jednorazowych konceptów – i jak zwykle pozostaje zabawką bogatych i uprzywilejowanych. Tak może się czasem wydawać.

A jednak co i raz pojawia się ktoś, kto udowadnia, że sztuka wciąż może być częścią pewnej misji, że zbawienie świata nie zniknęło do końca z artystycznego horyzontu. „Zbawienia nie można kupić ani sprzedać”, pisze Jenny Holzer. Nic dodać, nic ująć; to zdanie brzmi tym bardziej wiarygodnie, że właśnie Holzer jest jedną z tych artystek, które wierzą w moc sztuki. Co zdolna jest sprawić ta moc? Czy dzięki niej świat rzeczywiście stanie się lepszy? Na to pytanie odpowiedział kiedyś polski artysta Krzysztof Wodiczko,

Zrealizowana na plaży instalacja Jenny Holzer „For San Diego” (2007), w której wykorzystano fragmenty utworów Wisławy Szymborskiej



który dzieli z Amerykanką poczucie misji. „Nie chodzi o to, czy dzięki temu, co robimy, świat stanie się lepszy – mówił twórca »Projekcji publicznych«. – Lecz o to, jaki by się stał, gdybyśmy nie robili nic”.

PRACA NAD TRUIZMAMI

Artystyczna historia Jenny Holzer zaczyna się pod koniec lat 70. XX wieku na Manhattanie. Urodzona w 1950 roku w Ohio artystka porzuca abstrakcyjne malarstwo, którym zajmowała się do tej pory. Szuka czegoś bardziej konkretnego i związanego z rzeczywistością niż czysto formalistyczne poszukiwania w dziedzinie obrazowania. To coś odnajduje na styku sztuk wizualnych, literatury i aktywizmu. W 1977 rozpoczyna trwającą do dziś pracę nad „Truizmami”. To stale rosnąca kolekcja aforyzmów, zasłyszanych zdań, obiegowych sądów, ludowych mądrości, porzekadeł, cytatów. *Są chwile, gdy zasady znaczą więcej niż ludzie. Mężczyźni nie są z natury monogamiczni. Kochanie zwierząt jest zastępczą emocją. Człowiek na luzie wcale nie musi być lepszy. Bądź miękki i sympatyczny, gdy tylko masz okazję. Czas wolny to jedna wielka mistyfikacja. Pieniądze kreuja gust. Im więcej myślisz, tym więcej masz problemów. Każda próba zatrzymania czasu jest heroiczna. Humanizm jest już niemodny. Patrzenie wstecz jest pierwszą oznaką starzenia się i rozkładu. Musisz mieć jedną wielką pasję. Ojcowie często nadużywają siły* – oto niektóre z nich, kilka kropel w morzu zdań. Odbijają się w nich nasze przekonania i przesady, wpojone nam zasady, stereotypy, pojęcia. Pomiedzy wierszami tych sentencji kryje się stan świadomości współczesnego człowieka. Ten wyłaniający się dyskurs jest niespójny, mądrości przeczą sobie nawzajem, niektóre są w gruncie rzeczy głupie, inne po prostu złe, jeszcze inne trafiają widza/czytelnika w czuły punkt. Wszystkie razem składają się na zapis chaosu w naszych głowach. Holzer zbiera te frazy nie po to, aby je utrwalac, lecz aby powstrzymac nas przed ich bezrefleksyjnym powtarzaniem. Zamiast powtarzania, artystka proponuje zadanie sobie prostych pytań: Czy moje poglądy są naprawdę moimi poglądami? Czy myślę tak jak wszyscy? Czy to, co mi mówią, jest prawdą?

W latach 70. Holzer drukuje „Truizmy” na plakatach, które rozkleja nocami na murach Nowego Jorku. Za kilkanaście lat, kiedy stanie się znaną artystką i laureatką nagrody na Biennale w Wenecji w 1990 roku, galerie i władze publiczne będą ją zapraszały do rozpowszechniania sentencji. W Warszawie niektóre z nich są wyryte na marmurowych ławach ustawionych przed Zamkiem Ujazdowskim; to ślad po projekcie, który Holzer zrealizowała z warszawskim Centrum Sztuki Współczesnej w 1994 roku. Jej teksty były wówczas prezentowane na tablicach świetlnych umieszczonych w przestrzeniach miasta, m.in. na Dworcu Centralnym. Holzer nie jest bowiem artystką galeryjną; jej sztuka potrzebuje innych przestrzeni niż sterylne sale muzeów. Feministyczne hasła drukowała na kondomach, teksty o masywnych gwałtach podczas wojny domowej w Jugosławii pisała



Projekcja tekstu Samuela Becketta na City Hall w Londynie

na skórze kobiet. W latach 90. jej ulubionym medium stały się tablice świetlne LED używane na co dzień w reklamie; Holzer za ich pomocą reklamowała krytyczne podejście do rzeczywistości. Dziś używa świetlnych projekcji często w ogromnej skali – misja, która zaczęła się od miejskiej partyzantki, zmieniła się w wielki spektakl. Projekcje pozwalają uczynić płaszczyzną tekstu całe budynki, zbocza gór, rzeki, a nawet morskie fale. Artystka chce umożliwić widzom czy-

tanie świata. Kiedy rzeczywistość jest czytelna, staje się zrozumiała; zrozumienie jest pierwszym i niezbędnym krokiem w kierunku zmiany.

CZARNE DZIURY W NARRACJI

Holzer pisała wiele ze swoich tekstów sama, ale jeszcze chętniej sięga do cudzych. Po amerykańskiej inwazji na Irak przedmiotem jej zainteresowania stały się rządowe dokumenty: zapisy z przesłuchań żołnierzy oskarżonych o pogwałcenie praw człowieka, raporty na temat zniszczeń, plany kampanii militarnych, wojskowe mapy. Większość tych materiałów trafia do opinii publicznej oceniana. Holzer reprodukuje okaleczone dokumenty na płótnach, zostawiając czarne plamy, którymi cenzorzy zamazali utajnioną część tekstu. Paradoksalnie, te „czarne dziury” w narracji stają się bardziej wymowne niż kryjące się za nimi informacje. Holzer interesują bowiem nie tyle szczegóły militarnych operacji, co polityka prawdy, stosowane przez władzę technologie kłamstwa i kryjąca się za nimi przemoc.

To, czego nie można odnaleźć w okaleczonych dokumentach, artystka odnajduje w literaturze i poezji. Od lat 90. coraz częściej korzysta z tekstów słynnych pisarzy: Henriego Cole'a, Elfriede Jelinek, Fadhila Al-Azzawi, Yehudy Amichaja, Mahmouda Darwisha, a także *last, but not least*, Wisławy Szymborskiej. „Szymborska pisze o wielu sprawach, które są dla mnie interesujące – mówi Holzer. – Napisała wiersz o torturach, inny o uchodźcach. Jest też jeden o terroryście. O tych kwestiach myślą obecnie ludzie. Pisze o pisaniu. Pisze o poczuciu winy. Jest też wiersz o rozstaniu, który podoba mi się [...] dlatego, że przedstawia je jako łagodne uwolnienie. Szymborskiej udaje się wyrazić wszystko to, co najważniejsze, i sądzę, że dobrze jest to właśnie oferować innym. Tutaj to, co najistotniejsze, opisane przez znamienitą poetkę, przepływa wokół nas i w nas samych”.

W Poznaniu Holzer dokonała publicznych projekcji wybranych wierszy Szymborskiej. W czerwcu w Krakowie planuje projekcję opartą na tekstach Czesława Miłosza. Jej działalność jest w gruncie rzeczy bardzo bliska duchem tradycji środkowo-europejskich poetów, którzy w obliczu totalitarnej opresji, nie mając żadnego innego oręża, wierzyli w potęgę literatury. Jenny Holzer podziela tę wiarę; jest uzbrojona w słowa – i nie waha się ich użyć. □

Wystawa Jenny Holzer 8.04–31.08.2011, Galeria Art Stations Stary Browar w Poznaniu; www.artstationsfoundation5050.com